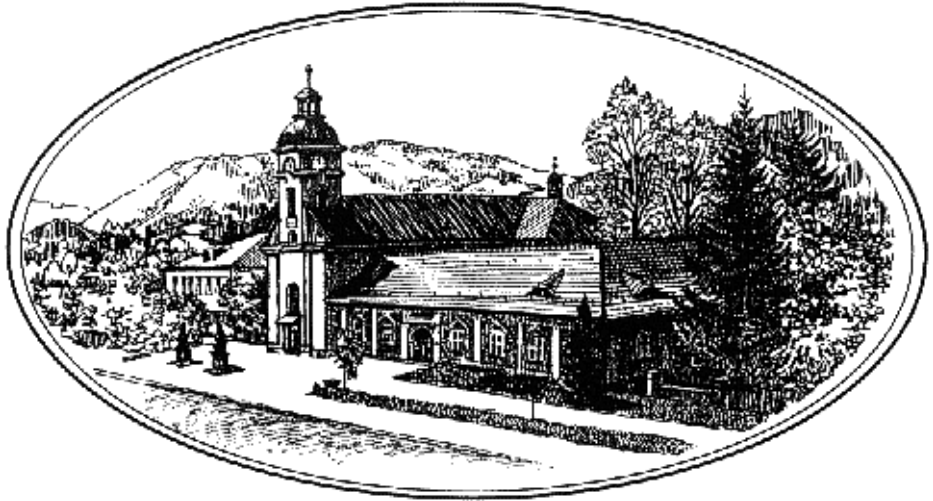


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 39(1164) 25 września 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA

„Gdyby kto z umarłych poszedł do nich”

Wielu ludzi sądzi, jak ów bogacz z ewangelicznej przypowieści, że doświadczalny kontakt ze światem, w który wchodzi umarli, wpłynąłby w sposób zasadniczy na nasze życie. „Gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą”. Chrystus przestrzega przed tym złudzeniem. „Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą”.

Stopień dobroci człowieka zależy od tego, w jakiej mierze miłuje on dobro. Jeśli je kocha, nie potrzebuje żadnych dowodów, by dochować mu wierności. Jeśli zaś nie kocha, wówczas nawet tysiąc najbardziej przekonujących argumentów nie skłoni go do czynienia dobra.

Bogacz sądzi, że wiara i uczciwość życia oparte są na przekonujących dowodach. Prosi więc Abrahama, by tych dowodów dostarczył jego braciom, nie liczącym się z Bożym prawem, żyjącym jeszcze na ziemi. Abraham — ojciec wierzących — z własnego doświadczenia wie, że w świat wiary wchodzi się nie na zasadzie dowodów, lecz zawierzenia Bożemu słowu. Bracia bogacza znają słowo Boga przekazane przez Mojżesza i proroków, jeśli je jednak lekceważą, żadne dowody im nie pomogą. Cuda przemawiają jedynie do ludzi otwartych na mowę Boga.

Doskonałym potwierdzeniem tej przypowieści jest zachowanie faryzeusza po wskrzeszeniu Łazarza. On na słowo Jezusa powstał z grobu — a oni mimo to nie uwierzyli w Chrystusa, a Łazarza postanowili z powrotem złożyć do grobu. Jest to zdumiewająca tajemnica „odporności” ludzkiego serca na działanie Boga.

Biblia zwie to „zatwardziałością serca”, wobec której nawet Bóg stoi bezradny.

Dlaczego świadectwa dotyczące wartości moralno-religijnych z takim trudem docierają do nas? Odpowiedź jest prosta. Przyjęcie tych wartości pociąga za sobą konsekwentnie konieczność zmiany postępowania. Jeśli dowiadujemy się, że Mont Blanc jest wyższy o jeden metr niż dotychczas sądzono, to przyjęcie tej prawdy nie napotyka w nas na najmniejszy opór. Wysokość tego szczytu nie ma bowiem żadnego wpływu na nasze życie. Jeśli natomiast dowiadujemy się, że istnieje ścisły związek życia w bogactwie na ziemi z nieszczęściem po śmierci, to trzeba natychmiast otworzyć kieszeń dla ubogiego. Ponieważ jednak nie jest to takie łatwe — lepiej jest nie przyjmować do wiadomości prawdy o cierpieniu bogacza po śmierci. Nawet gdyby umarły przyszedł, to i tak utopionego w materializmie człowieka nie przekona o potrzebie zachowania ubóstwa. Chcąc to osiągnąć, musiałby serce jego wypełnić miłością dobra, a to jest poza jego możliwościami.

Rozmawiam z młodą matką spodziewającą się trzeciego dziecka. Zarówno mąż jak i teściowa, u których mieszka, domagają się stanowczo, by je usunęła. Pewnej nocy ma sen. Widzi piękne dziecko biegnące do niej z wyciągniętymi rączkami i wołające: „Mamusiu, nie zabijaj mnie”. Zbudziła się. Nie zasnęła do rana. Wiedziała, że to nie jest zwykły sen, to wezwanie sumienia. Upłynęło kilka dni. Poszła do ginekologa... Mimo takiego wyraźnego upomnienia uległa presji otoczenia. Nawet tak głębokie przeżycia nie są w stanie zapalić serca dobrem, jeśli ono nie jest podatne na umiłowanie prawdy.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Am 6, 1a. 4- 7

Psalm: Ps 146 ,6-10.4-8

II czytanie: 1 Tm 6,11 – 16

Ewangelia: Łk 16,19– 31

ks. Edward Staniek

**Chwał, duszo moja,
Pana, Stwórcę swego**

(Ps 146)

Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Ochtłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. Tamten rzekł: Proszę cię więc, ojcze, pošlij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają. Nie, ojcze Abrahamie odrzekł tamten lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. Odpowiedział mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą. (Łk 16,1931).

Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą. Tak Jezus kieruje dzisiaj swoją naukę do faryzeuszów. To jest przestroga, by nie rozminęli się z przesłaniem, jakie Bóg ma do narodu wybranego poczynawszy od Abrahama, przez Mojżesza i Proroków.

Dzisiaj stoi przede mną Jezus ze swoim przesłaniem o zbawieniu. Może będzie dziś leżał owrzodzony u "bram mojego pałacu" pod postacią żebraka, a ja po raz kolejny będę zajęty moimi sprawami, hobby, zabawą. Może te sprawy przysłonią mi cały otaczający mnie świat i nie dostrzegę biednego człowieka, który właśnie mnie potrzebuje?

Słowo, modlitwa i czyn. Trzy stopnie miłosierdzia z których nikt, kto pragnie iść za Jezusem, nie jest zwolniony. Czas poświęcony żonie, mężowi, dzieciom, siostrze, bratu, rodzicom, sąsiadom. Komukolwiek.

Ten czas jest bezcenny. Nigdy już nie powróci. Czasami tak niewiele trzeba.

Błogosławionego tygodnia.

Wasz brat Franciszek

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Ponieważ wszystkie stworzenia są ze sobą powiązane, każde z nich musi być doceniane z miłością i podziwem, a my wszyscy, istoty stworzone, potrzebujemy siebie nawzajem”.

Mój fragment

z Dzienniczka św. Faustyny

W pewnej chwili powiedział mi Jezus: Idź do Matki Przełożonej i poproś, żeby ci pozwoliła przez siedem dni nosić włosienicę i raz w nocy wstaniesz i przyjedziesz do kaplicy. Odpowiedziałam, że dobrze, jednak miałam pewną trudność pójść do Przełożonej. Wieczorem Jezus mi się zapytał: dokąd odkładać będziesz? Postanowiłam przy pierwszym spotkaniu powiedzieć o tym Matce Przełożonej. Na drugi dzień przed południem zauważyłam, że Matka Przełożona idzie do refektarza, a że kuchnia, refektarz i pokój Siostry Alojzy jest prawie razem, więc poprosiłam Matkę Przełożoną do pokoiku Siostry Alojzy i powiedziałam żądanie Pana Jezusa. Na to odpowiedziała mi Matka, że nie pozwalam siostrze na żadne noszenie włosienicy. Nic absolutnie. - Jeżeli Pan Jezus da siostrze siły kolosa, to ja pozwolę na te umartwienia. Przeprosiłam Matkę, że zabieram czas i wyszłam z pokoiku. Wtem ujrzałam Pana Jezusa, który stał w drzwiach z pokoiku i powiedziałam Panu: każesz mi iść prosić o te umartwienia, a Matka Przełożona nie chce mi pozwolić. Wtem Jezus rzekł do mnie: byłem tutaj podczas tej rozmowy z przełożoną i wiem wszystko i nie zadam twoich umartwień, ale posłuszeństwa. Przez to oddajesz mi wielką chwałę, a sobie skarbisz zasługę. (Dz 28)

Parę lat temu stały felietonista „Gościa Niedzielnego” Franciszek Kucharczak napisał dosadnie, że: *Katolik nieposłuszny Kościołowi jest zawsze posłuszny diabłu.*

Te mocne słowa uświadamiają znaczenie posłuszeństwa w życiu Kościoła. Nam, ludziom wierzącym najdoskonalszy wzór posłuszeństwa pozostawił Jezus Chrystus, przychodząc na ziemię i oddając życie za swój Kościół. Autor Listu do Hebrajczyków stwierdza, że Chrystus chociaż był Synem Jednorodnym Ojca, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał (por. Hbr 4, 8). Jego posłuszeństwo względem woli Ojca stało się źródłem łask przez Niego wyjednanym dla zbawienia ludzkości. Dla każdego człowieka wierzącego, w tym również dla kapłana, Chrystus pozostaje niedościgłym wzorem posłuszeństwa. To właśnie Jego mamy i chcemy naśladować. Na przestrzeni wieków wielu ludzi widziało zło w Kościele, marzyło o naprawie tego zła. Ale czy bunt posunięty aż do wypowiedzenia posłuszeństwa jest w stanie naprawić zło w Kościele, go zreformować? Nie! Źródłem naprawy zła w Kościele jest właśnie posłuszeństwo, które staje się fundamentem, na którym jest budowana osobista świętość. To dzięki niej reformujemy Kościół. Takim przykładem są św. Franciszek i Marcin Luter. Obaj widzieli zło w Kościele i obaj chcieli go naprawić. Ale skutki podjętych przez nich działań jakże są różne. Św. Franciszek w miłości oddał się Kościołowi i Chrystusowi i stał się źródłem XIII - wiecznej odnowy Kościoła, natomiast Marcin Luter wchodząc na drogę polityki i ambicji osobistych przyczynił się do jego podziału. Siostra Faustyna była posłuszna Jezusowi i przełożonym. Na jej przykładzie możemy zobaczyć, że posłuszeństwo Bogu jest źródłem morza łask, które od Niego otrzymujemy. XKS

Za www.opiekun.kalisz.pl

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Mojżesz

Mojżesz udał się do Egiptu, gdzie ze swym bratem Aaronom stanął przed obliczem faraona, żądając, aby pozwolił ludowi wyjść na pustynię, dla złożenia ofiary swojemu Bogu. Gdy faraon się nie zgodził, Mojżesz sprowadził na Egipt dziesięć plag (przysłowiowe plagi egipskie), ale serce faraona pozostało twarde. Dziesiąta plaga: to przejście anioła śmierci przez Egipt, który zabił wszystkich synów pierworodnych, a oszczędził tylko te domy, w których znajdowali się Żydzi, a których drzwi były pomazane krwią baranka, oni zaś, na rozkaz Mojżesza, pozostawali gotowi do wyjścia. Faraon zrozpaczony po śmierci swojego syna, pozwolił Żydom wyjść z Egiptu.

Ks. Marek Starowieyski – Tradycje Biblijne. Wydawnictwo PETRUS Kraków 2015, str.112-113.

Powrót Mojżesza do Egiptu. Spotkanie z Aaronem, starszyzną i ludem

27. PAN rzekł do Aarona: „Wydź naprzeciwko Mojżesza na pustynię”. Wyruszył więc, a gdy go spotkał u stóp góry Boga, przywitał go pocałunkiem. 28. Mojżesz powtórzył Aaronowi wszystkie słowa PANA, który go posłał, i opowiedział o wszystkich znakach, które polecił mu uczynić. 29. Następnie Mojżesz i Aaron zwołali całą starszyznę Izraela. 30. Wówczas Aaron ogłosił to wszystko, co PAN powiedział do Mojżesza, a ona przed ludem uczynił znaki. 31. Lud, widząc je, uwierzył. I gdy Izraelci usłyszeli, że PAN przybywa im na pomoc i widzi ich niedolę, padli na twarz w uwielbieniu.

Mojżesz i Aaron przed faraonem

5. 1. Następnie Mojżesz i Aaron przybyli do faraona i o[m]wili mu: „To mówi PAN, Bóg I[ra]n[ski], „Wypuść mój lud, aby obchodził moje święto w na pustyni”. 2. Faraon odparł: „Któż to taki ów PAN, abym miał Go posłuchać i wypuścić Izraela? Nie znam żadnego PANA i nie wypuszczę Izraela”. 3. Oni odpowiedzieli: „Ukazał się nam Bóg Hebrajczyków. Musimy więc odbyć trzydniową wędrówkę w głąb pustyni, aby złożyć ofiarę PANU, naszemu Bogu. W przeciwnym razie ześle na nas zarazę lub wojnę”. 4. Król Egiptu zapytał: „Mojżeszu i Aaronie jakim prawem odwodzicie lud od pracy!” 5. I dodał: „Nie dość, że stali się najliczniejszym ludem tej krainy to jeszcze chcecie, żeby przestać pracować”.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła. Edycja S. Pawła, Częstochowa 2008. str.132-133.

Pierwsze spotkanie z faraonem i pierwsze niepowodzenie

Pierwsza prośba skierowana do faraona pogarsza tylko sytuację. Lud zwraca się przeciwko „wyzwolicielowi”. Mojżesz zniechęcony znów rozmawia z Bogiem.

Prośba (Wj 5,1): Mojżesz nie mówi całej prawdy, ale na tym polega „badanie gruntu”. Izrael musiał opuścić Egipt, aby

złożyć ofiarę ponieważ sama istota jego ofiary jest obraźliwa dla Egipcjan (Wj8,26). Odpowiedź faraona zdradziła jego nieprzejednaną nienawiść, zapowiedzianą zresztą przez Boga.(Wj.3,19).

Ramzes II był znany z tego, że był dostępny nawet dla zwykłych petentów (porównaj Wj 5,15 nn). Mojżesz wychowany w haremie, miał prawo liczyć na specjalne względy faraona,.

Przewodnik po Biblii. Oficyna Wyd. „Vocatio” Warszawa 1996, str.155.

Nowe zarządzenia faraona

6. Tego dnia faraon wydał polecenie nadzorcom ludu i przełożonym robót: 7. „Nie zaopatrujcie ich więcej w słomę do wyrobu cegieł, jak robiliście to wcześniej. Niech sami zatroszczą się o jej zebranie. 8. Co zaś tyczy się ilości wyrabianych cegieł, wymagajcie od nich tyle samo, co przedtem. Nic nie zmniejszajcie. Ten lud to nieroby, dlatego wołają: „Chcemy pójść, aby złożyć ofiarę naszemu Bogu”. 9. Obciążcie ich pracą, która utrudzi ich do tego stopnia, że nie będą się zajmowali mrzonkami!”. 10. Nadzorcy ludu i przełożeni robót ogłosili ludowi: „Faraon zarządził, co następuje: „Nie będę wam dostarczał słomy. 11. Zbierajcie ją sami tam, gdzie uda wam się ją znaleźć. Dotychczasowe zobowiązania nie ulegają jednak zmniejszeniu”. 12. Lud rozproszył się więc po całej krainie Egiptu w poszukiwaniu łądy, które posłużyły by zamiast słomy. 13. a nadzorcy przynaglali: „Prędeż! Macie zmieścić się w czasie z pracą wyznaczoną na każdy dzień, jak wówczas, gdy dostarczano wam słomy”. 14. Bito także przełożonych robót wyznaczonych spośród Izraelitów przez nadzorców faraona i pytano ich: „Dlaczego ani wczoraj ani dzisiaj nie wykonaliście tej ilości cegieł, jakiej wymagano od was dotychczas?”

Skarga przełożonych robót

15. Izraelscy przełożeni robót udali się więc ze skargą do faraona: „Czemu w ten sposób traktujesz swoje sługi? 16. Wstrzymano dostarczanie słomy, a wciąż żąda się od twoich sług: „Wyrabiacie cegły”. Z tego powodu twoi słudzy są bici. Nie postępujesz właściwie ze swoimi ludem”. 17. Lecz on im odpowiedział: „Jesteście nierobami! Nierobami! Dlatego chcecie pójść, aby złożyć ofiarę PANU”. 18. teraz idźcie do pracy! Słomy nie otrzymajcie, a cegieł macie dostarczać tyle samo!”. 19. Izraelscy przełożeni robót znaleźli się w trudnej sytuacji, gdy mieli ogłosić: „Codzienny wyrób cegieł nie ulegnie zmniejszeniu”. 20. Wychodząc od faraona, spotkali Mojżesza i Aarona, którzy oczekiwali na nich, 21. i rzekli: „Niech sam PAN was zbada i osądzi, gdyż zrujnowaliście nam opinię w oczach faraona i jego dworu, przez co daliście im do ręki miecz, którym mogą nas zabić!

22. Mojżesz zwrócił się do PANA: „Panie, dlaczego krzywdzisz ten lud? 23. Przecież od chwili, gdy udałem się do faraona, aby przemawiać w Twoim imieniu, on ich krzywdzi, a Ty nie starasz się wybawić swojego ludu!

6. 1. PAN odpowiedział Mojżeszowi: „Zaraz zobaczysz, co uczynię z faraonem. Moja moc sprawi, że was wypuści, a nawet wypędzi ze swojego kraju”, (.....) (cdn.)

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych.

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

**RESTAURACJA
BAHUS**

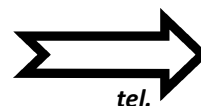
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

Najważniejsze jest wsparcie z...Góry!

Rozmowa z proboszczem, ks. Wiesławem Bajgrem.

- Od 27 sierpnia jest Ksiądz proboszczem naszej Parafii. Już wiemy, gdyż Dziekan nam to powiedział w czasie Mszy św. wprowadzającej, że urodził się Ksiądz 22 lipca 1961 roku w Zebrzydowicach. Że był Ksiądz naszym wikarym w latach 1987-1989. Potem pracował Ksiądz w Biertutowach, w Zamarskach, w Kończycach Wielkich, wybudował Ksiądz kościół w Zabłociu, a potem była posługa duszpasterska w Wiśle. Proszę powiedzieć, jak odebrał Ksiądz decyzję Biskupa o mianowaniu na proboszcza parafii św. Klemensa?

Na pewno ta propozycja Księdza Biskupa była dla mnie zaskoczeniem, ponieważ nie planowałem zmiany parafii, bo w Wiśle byłem dopiero pięć lat, a w kościele parafialnym rozpocząłem remont generalny - zmiana instalacji elektrycznej, malowanie kościoła. Dlatego w pierwszym momencie zastanawiałem się, czy przyjąć tę propozycję, ale Biskup namawiał mnie, prosił, aby nie odmawiać, dlatego wyraziłem zgodę.

- Jakie są pierwsze wrażenia Księdza po miesiącu proboszczowania?

Powiem tak - bardzo serdecznie zostałem przyjęty przez Parafian. Wielu pamięta mnie sprzed 30 lat, i dają temu dowody. Przypominamy sobie tamte czasy. Oczywiście Ustroń był wtedy inną parafią, był tylko proboszcz i ja. Zawodzie należało jeszcze do Centrum. Inaczej wyglądał krajobraz z okien probostwa...W każdym razie zostałem bardzo miło przyjęty.

Jeśli chodzi o aklimatyzację, to ona na pewno jeszcze jakiś czas potrwa. Ja do końca nie jestem jeszcze rozpakowany, trwa remont mojego mieszkania, więc jest to okres dość trudny, ale myślę, że niebawem się to już zmieni. Będzie normalne funkcjonowanie.

- A jakie ma Ksiądz Proboszcz plany wobec Parafii? Takie na najbliższy okres.

Na pewno w najbliższym czasie żadnych radykalnych zmian nie planuję. Trzeba bowiem wyczuć atmosferę, poznać to, co jest, przyjrzeć się temu. Dlatego zapowiadam kontynuację tego, co było. Po prostu służenie jak najlepiej.

- Może teraz kilka pytań bardziej osobistych, dla lepszego poznania się. Wiemy, że w styczniu będziemy dziękować za 30 lat kapłaństwa, dlatego proszę powiedzieć jak to się zaczęło. Proszę opowiedzieć o swojej rodzinie, o początkach swojego powołania, o tym jak przyjęli to najbliżsi.

To są już odległe czasy, 30 lat od święceń, ale dodać to tego siedem lat seminarium, to będzie już prawie czterdzieści lat jak to powołanie się „rozbudziło”. Ja należałem do grupy młodzieży, która spotykała się przy parafii, były to początki Oazy. Ksiądz - opiekun dosyć ciekawie te spotkania prowadził, jeździliśmy na pielgrzymki. Pamiętam, że pierwszy raz zastanawiałem się nad tym, że może zostanę księdzem, podczas święceń diakonatu ks. Fresa i ks. Budniaka. Święcenia te odby-

wały się w Cieszynie w parafii św. Marii Magdaleny. Wikary nas tam zabrał, abyśmy zobaczyli jak to wygląda. Byłem wtedy w trzeciej klasie LO im. T. Kopernika. Do seminarium poszedł wtedy mój o rok starszy kolega, który obecnie jest dziekanem na Zawodziu - ks. Tadeusz Serwotka. I tak to się zaczęło. Chociaż, gdy wyjeżdżałem z domu, to rodzicom powiedziałem, że „zobaczę jak to wygląda”, co Pan Bóg dla mnie przygotował. Zawsze miałem wsparcie Rodziców. Na temat swojego powołania rozmawialiśmy jednak dopiero po ogłoszeniu mojej decyzji. Nigdy nie chcieli mnie od tego odciągnąć. Obecnie Rodzice już nie żyją, ale bardzo by się ucieszyli, że jestem w Ustroniu, lubili tu przyjeżdżać, gdy byłem wikarym. Mam dwie siostry. Jedna ukończyła studia plastyczne, pracuje w szkole, maluje obrazy (może w przyszłości zorganizujemy wystawę w Czytelni?). Druga siostra wyszła za męża, ma szczęśliwą, fajną rodzinę - męża, dwóch synów (studentów) i córkę - gimnazjalistkę.

- Wróćmy jeszcze do prywatnych spraw. Czy ma Ksiądz Proboszcz jakieś hobby, zainteresowania, takie poza duszpasterskie?

Na pewno taką moją pasją były wędrowki. To się potem przerodziło w pielgrzymki, a ściślej w pielgrzymowanie z wypoczynkiem. I tak będąc w Zabłociu przez 11 lat wiele takich wypraw zorganizowałem, po całym świecie. Byliśmy w Meksyku, Turcji, zwiedziliśmy Europę. Co do moich pasji, to lubię sobie pośpiewać, ale tak całkiem prywatnie:). Lubię też czytać, chociaż przy budowie kościoła czy przy remontach tego czasu na czytanie jest trochę mało:)

W młodości bardzo lubiłem taniec. Nawet należałem do zespołu tanecznego. Ale kiedy wstąpiłem do seminarium, to już takich możliwości nie było. Teraz lubię popatrzeć na zespoły regionalne np. w czasie Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Dziecięca Równica też bardzo mi się podoba.

Jeśli będą propozycje organizowania jakichś imprez kulturalnych w Parafii, to ja jestem otwarty. Już niedługo, w listopadzie, czasie będziemy przeżywać *Dni Klemensowe*. Już teraz zachęcamy do składania propozycji.

- Na koniec pytanie - czego możemy Księdzu Proboszczowi życzyć, czego od nas Ksiądz Proboszcz oczekuje?

Najważniejsza jest ta siła z...Góry. A od Parafian oczekuję takiej życzliwej współpracy. Powinniśmy też pamiętać, że najważniejsza jest Msza św., modlitwa, sakramenty. Wszystko inne, to są tylko dodatki do duszpasterstwa.

Chciałbym jeszcze wspomnieć, że moim zawołaniem prymicyjnym były słowa: „Aby wszystko zjednoczyć w Chrystusie”. Myślę, że pasują one do działalności duszpasterskiej na tym terenie.

Dziękuję za rozmowę.

Życzymy Księdzu Proboszczowi ogromu łask Bożych na każdy dzień posługi duszpasterskiej w naszej Parafii.

Rozmawiała Barbara Langhammer

Kacik poezji

Cisza wieczorna

Co ma do powiedzenia
wieczorna letnia cisza?
Taka co lubi posiedzieć
pogderać dobrotliwie?
Sączy mi do głowy,
szepcze mi do ucha –
a usiądź przy mnie wreszcie,
zostaw to zajęcie.
Słyszysz? W dzwonach dalekich
powiew modlitwę niesie.

Siadam zatem postusznie,
ogarniam wszystko dzienne
i powoli cichnę,
w aktywności stygnę.
I słyszę nocne marki
pod płotem i w rynnice.
Ptaki ścielą się w gniazdach,
kos wprowadza porządku
i tak sobie siedzę
najspokojniej myślę ...
A może nie myślę ...

Ktoś dotyka ramienia.
O, to anioł nocny
sfrunął na swą zmianę
i ponagla – już późno,
czas do domu, czuвам.
Próbuję swoich żartów –
niestraszo z ciszą samej?

Barbara Górniok

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 11. 00**

poniedziałek	ks. Ł. Tłałka
wtorek	ks. T. Serwotka
środa	Franciszkanie
czwartek	ks. T. Serwotka
piątek	ks. J. Piszczan
sobota	Św. Klemens

Dzień tygodnia **15. 00 - 17. 00**

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	Dominikanie
środa	Dominikanie
czwartek	Franciszkanie
piątek	Dminikanie
sobota	XXX

Z życia parafii



• W sobotę, 17 września, grupa osób pod opieką ks. Mirosława Szewieczka wzięła udział w IX Pielgrzymce Rodzin Diecezji Bielsko-Żywieckiej do Kalwarii Zebrzydowskiej (relacja na str. 6)

• W niedzielę, tydzień temu, księża zbierali kolektę przeznaczoną na potrzeby naszej Parafii. Natomiast przy wyjściu z kościoła można było złożyć do puszek ofiarę na dożywianie dzieci w szkołach.

• W tym dniu kazania głosił o. Jacek Skupień, przeor z Hermanic. Dominikanin zapraszał do udziału w „Dekanalnej Procesji Różańcowej”, która planowana jest na niedzielę, 2 października. W tym też dniu hermanicka świątynia otrzyma tytuł sanktuarium.

• W poniedziałek po wieczornej Eucharystii miało miejsce spotkanie rodziców dzieci, które będą przygotowywały się do przystąpienia do I Komunii św.

• Na piątek zostali zaproszeni kandydaci do bierzmowania. Na to spotkanie mieli przyjść z rodzicami.

• W sobotę, 17 września, zmarł pan Józef Matuszyny, którego pogrzeb miał miejsce w środę o godz. 10³⁰. Mszy św. przewodniczył ks. Antoni Sapota. Pan Józef był długoletnim gospodarzem naszej Parafii. Pracował jeszcze za czasów, gdy proboszczem był ks. Zielasko. Teraz, od kilku lat był na zasłużonej emeryturze. I za tę wieloletnią posługę dziękował panu Józefowi nasz poprzedni proboszcz, ks. Sapota.

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

PO ŚMIERCI OJCA I DZIADKA

JÓZEFA MATUSZNEGO



SKŁADAMY HALINIE BUJOK
Z SYNEM MIROSLAWEM

Redakcja „Po górach, dolinach...”

„Wszystko ma swój czas: jest czas spokoju, cierpienia, bezgranicznej rozpaczki oraz czas wdzięcznej pamięci” (Jan Paweł II).

DOKTOROWI RYSZARDOWI WĄSIKOWI

Z RODZINĄ

SKŁADAMY WYRAZY WSPÓŁCZUCIA



PO ŚMIERCI ŻONY
JOANNY WĄSIK

Redakcja „Po górach, dolinach...”

„W momencie śmierci bliskiego uderza człowieka świadomość niczym nie dającej się zapęłnić pustki”.

(ks. Józef Tischner).

„Bogu dziękujcie, ducha nie gaście”

IX Pielgrzymka Rodzin Diecezji bielsko-żywieckiej do Kalwarii Zebrzydowskiej

17 września odbyła się IX Diecezjalna Pielgrzymka Rodzin do Kalwarii Zebrzydowskiej pod hasłem „Bogu dziękujcie, ducha nie gaście”.

Nasza Parafia pod przewodnictwem duchowym ks. dr Mirosława Szewieczka organizowała wyjazd dekanalny, gdzie obok parafian uczestniczyli pielgrzymi między innymi z Hermanic, Nierodzimia oraz Zawodzia.

O 8¹⁵ po odmówieniu modlitwy wyruszyliśmy spod kościoła św. Klemensa w kierunku Kalwarii Zebrzydowskiej. Droga przebiegła spokojnie. Na miejsce przyjechaliśmy ok. godz. 10⁰⁰, gdzie przywitał nas padający rześście deszcz. Cześć pielgrzymów udała się na już rozpoczętą Drogę krzyżową druzkami Jezusowymi, natomiast pozostali indywidualnie oddali się modlitwie w sanktuarium u Ojców Bernardynów, jednocześnie oczekując na rozpoczęcie Mszy Św. w intencji rodzin naszej diecezji pod przewodnictwem biskupa Romana Pindla.

Msza rozpoczęła się o godz. 12³⁰.

W homilii duchowny zwrócił szczególną uwagę na nakaz dziękowania Bogu w dobrym i złym położeniu oraz przypomniat, by w skomplikowanym współczesnym życiu wszystko badać i rozeznawać oraz wystrzegać się wszystkiego co ma chociaż pozór zła: *Nie można wybierać bezrefleksyjnie, bo tak wszyscy robią. Bóg chce, abyśmy zapytali Go, abyśmy się w niego wsłuchiwali.*

Podczas liturgii nastąpiło również odnowienie przyrzeczeń przysięgi małżeńskiej przez kilkadziesiąt par.

Na zakończenie spotkania, jako zadanie domowe, biskup nakazał rozważenie biblijnej przypowieści o synu marnotrawnym.

Po Mszy Św. swoim świadectwem dzielili się członkowie wspólnoty KALEB z naszej parafii, którzy pomimo nikłej publiczności dali z siebie wszystko.

Przed samym wyjazdem ok. 15⁰⁰ odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego, po czym wyruszyliśmy w drogę powrotną. Do Ustronia wróciliśmy ok. 17⁰⁰.

Warto zaznaczyć że w pielgrzymce uczestniczyły całe rodziny - od maluchów do seniorów.

Jako uczestnicy pielgrzymki pragniemy podziękować Panu Kierowcy za szczęśliwą, bezproblemową podróż, a ks. Mirkowi za organizację oraz opiekę duchową. **BÓG ZAPŁAĆ**

Monika i Paweł Matuszka

Specjalny anioł

Przeczytaj uważnie do końca strony, nie zatrzymuj się na krok dopóki nie zobaczysz, że rzeczy nie zawsze są takie na jakie wyglądają

Dwa podróżujące anioły zatrzymały się na noc w domu bogatej rodziny. Rodzina była niegrzeczna i odmówiła aniołom nocowania w pokoju dla gości, który znajdował się w ich rezy-

dencji. W zamian za to anioły dostały miejsce w małej, zimnej piwnicy. Po przygotowaniu sobie miejsca do spania na twardej podłodze, starszy anioł zobaczył dziurę w ścianie i naprawił ją. Kiedy młodszy anioł zapytał dlaczego to zrobił, starszy odpowiedział,

- "Rzeczy nie zawsze są takie na jakie wyglądają."

Następnej nocy anioły przybyły do biednego, ale bardzo gościnnego domu farmera i jego żony, by tam odpocząć. Po tym jak farmer podzielił się, resztą jedzenia jaką miał, pozwolił spać aniołom w ich własnym łóżku, gdzie mogły sobie odpocząć. Kiedy następnego dnia wstało słońce, anioły znalazły farmera i jego żonę zapłakanych. Ich jedyna krowa, której mleko było ich jedynym dochodem, leżała martwa na polu. Młodszy anioł, był w szoku i zapytał starszego anioła:

- "Jak mogłeś do tego dopuścić?"

- "Pierwsza rodzina miała wszystko i pomogłeś im" - oskarżył.

- "Druga rodzina miała niewiele i dzieliła się tym co miała, a ty pozwoliłeś, żeby ich jedyna krowa padła".

- "Rzeczy nie zawsze są takie na jakie wyglądają" - odpowiedział starszy anioł.

- "Kiedy spędziliśmy noc w piwnicy tej rezydencji, zauważyłem że w tej dziurze w ścianie było schowane złoto. Od czasu kiedy właściciel się dorobił i stał się takim chciwcem niechętnym do tego by dzielić się swoją fortuną, w związku z czym zakleiłem tą dziurę w ścianie, by nie mógł znaleźć złota znajdującego się tam."

- "W noc, która spędziliśmy w domu biednego farmera, Anioł Śmierci przyszedł po jego żonę. W zamian za nią dałem mu ich krowę. Rzeczy nie zawsze są takie na jakie wyglądają."

Niektórzy ludzie pojawiają się w naszym życiu i szybko odchodzą...

Niektórzy ludzie stają się naszymi przyjaciółmi i zostają na chwilę... zostawiając piękne ślady w naszych sercach... i nigdy nie będziemy dokładnie tacy sami bo zawarliśmy nowe przyjaźnie!!! **Wczoraj jest historią. Jutro jest tajemnicą. Dziś jest darem.**

JUBILACI TYGODNIA

Stanisława Mynarska

Adam Zwias

Urszula Paździor

Piotr Sapeta

Stanisław Taciak

Henryk Kania

Tadeusz Korzeniewski

Halina Pasterak

Jadwiga Kołder

Edward Kapicki

Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.



„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com